

E K S P E R T Y Z A

w przedmiocie nagrobków żeliwnych na Starym Cmentarzu w Tarnowie.

=====

Mniej więcej w połowie XIX wieku panowała moda nagrobków żeliwnych, fundowanych najczęściej przez osoby zamożne, arystokrację i wyższą rangą wojskowych. Tarnowianie, według przypuszczeń Prof. Dr. J. E. Dutkiewicza, zamawiali te nagrobki w specjalistycznej odlewni artystycznej w Gliwicach. Do naszych czasów zachowały się już tylko nieliczne tego rodzaju obiekty, a niekonserwowane od lat, naskutek wymarcia rodzin fundatorów i osób tam pochowanych, ulegały coraz bardziej postępującej korozji i są już przeważnie zdekompletowane i grozi im, w niedługim czasie, zupełna zagłada. Niniejsza ekspertyza, opracowana na życzenie Społecznego Komitetu Opieki nad Starym Cmentarzem, dotyczy tylko dwu z tego rodzaju nagrobków.

Dotychczas zachowały się, w całości lub we fragmentach nast. nagrobki:

1. Anna Klebersberg.....K-I/47
2. Amalia Trapp.....K-I/92
3. Jan Górski.....K-XIV/191
4. Wincenty Colo.....K-XVII/5
5. Eufemia Chodacka.....K-XVII/22
6. Leopold Cymbulski.....K-XVII/200
7. Julia Belrupt - Tissag....K-XX/66
8. Józef Misiągiewicz.....P-II/67

Opisy szczegółowe.

=====

Aniela Piszowa - "Cmentarz Tarnowski", rękopis z ok. roku 1930, przechowywany w Muzeum Okręgowym w Tarnowie, na s. 116 podaje: "Amalie Frelin von Trapp geb. Roller, Witwa Sr. Exc. geh. Rathes u. Praesidenten des/Ihr?/k.k. allgemeinen Militärappellationsgerichtes, /Na jednej ze ścian tego nagrobka dokładny znak ptaka z oderwanego herbu lub też symbolicznego "feniksa"/. W latach 60 XX w, zachowany w całości, potem rozsypał się na części, naskutek skorodowania wewnętrznej konstrukcji, do której były mocowane poszczególne elementy. Składał się z cokołu, ustawionego na podmurówce, nad którym wznosiła się wysoka część w postaci graniastosłupa, zwieńczona wysuniętym gzymsem zakończenia, ozdobiona akroterionami na narożnikach i wijącymi się elementami roślinnymi, przerywanymi liśćmi akantu. Napis został umieszczony od strony zachodniej; wspomniane przez Piszową ślady były od zachodu, ale raczej przypominały kotwicę/symbol nadziei/; może był to rzeczywiście ślad po jakimś herbie rodziny Trapp lub Roller. Całość była zwieńczona urną, o rowkowanej dolnej części i gładkiej pokrywie z narzuconym symbolicznym welonem. Z dawnego pomnika pozostał tylko najniższy element spoczywający na wspomnianej podmurówce i tablica z napisem, stale zmieniająca swoje położenie/raz jest oparta o fundament, raz leży płasko na resztkę postumentu. Dalszych części

brak/pewnie "wywędrowały" na złom, a urna, podobno znalazła się aż w Warszawie, dzięki czemu powstała współczesna legenda o jej losach. Tyle o nagrobku baronowej Amalii Trapp.

Kolejny, zdekompletowany, zresztą od lat, żeliwny nagrobek to "Vincenz Colo - Die tief betrubte Gattin ihrem unvergeslichen Gemahl dem k.k. Generalmajor u. Brigadier gestorben zu Wojnicz 1855 J." Nagrobek, a właściwie tylko postument żeliwny z czytelnym/jeszcze!/napisem w jęz. niemieckim, przesunięty z pierwotnego położenia, aby "wygospodarować" miejsce dla słynnej tarnowskiej rodziny Krukarów. Dawniej stał w głębi kwatery XVII/5, obok skromnego nagrobka z piaskowca trójkątnym zakończeniu, ozdobionym płaskorzeźbą austriackiego hełmu, z mieczami, po bokach/nieistniejącej już/tablicy, której treść, na szczęście "utrzymała" A. Piszowa w cytowanym powyżej rękopisie: "Carl Smekall oberleutnant 34 Inf. Reg., Brigade Adjutant des Generalen V. Colo, Gestorben 5.8.1855. Lebend und nach dem Tode an der Seite seines Generals". Lektura tej nieistniejącej, ale skrzętnie zapisanej przez Piszową tablicy, przynosi pośrednio dalsze informacje o Generalmajorze i Brygadierze Vincencie Colo. W każdym razie miał jako adjutanta Brygady, a więc, jakbyśby to usiłowali domyślić się, stacjonującego w Wojniczu, w latach 50 XIX wieku garnizonu, w skład którego wchodził 34 pułk piechoty, skąd pochodził ^{właśnie} adjutant dowódcy garnizonu Carl Smekal/Smekall?/. Treść napisu jest wzruszająca, w dowolnym tłumaczeniu "Tak jak za życia, tak i po śmierci u boku swego Generała...". Vincent Colo musiał być godnym człowiekiem, skoro z takim wzruszającym przywiązaniem, wspomina go, z za grobu jego przyboczny adjutant. Prawdopodobnie zmarli obydwaj na cholera, która wtedy panowała m.in. i w Wojniczu, o czym opowiadali mi /jeszcze starsi ode mnie/ mieszkańcy Wojnicza. Wracając do treści napisu na nagrobku Smekalla, to bezmyślni, żeby dosadniej się nie wyrazić barbarzyńcy, nie uszadowali tego osobliwego testamentu. Grób Vincentego Colo został przekopany, pomniczek przesunięto, żeby trafniej nie określić, wyrzuceno, na podrzędne miejsce rozdzielając tych nawet po śmierci związanych przyjaciół. Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa zwieńczenia nagrobka Colo. Na stronie 137 - 138 nieoceniona Piszowa, informuje o kładzieżach, jakie miały miejsce w czasie I wojny światowej na Starym Cmentarzu: "zabraho dużego, metrowej wielkości lwa, z żelaznego sarkofagu Vincenta Colo". Tak sprecyzowane zdanie kryje domysł, że lew ten był z innego metalu, aniżeli z żelaza; dalej bowiem podaje, że zrabowano metrowej wysokości, rzeźbionego w metalu aniołka z pomnika Julii Hr. Belrupt- Tissag/+1856/prócz tego wszystkie gałki i inne ozdoby mosiężne z otaczających grób sztachet żelaznych". Kilku starszych ludzi mówiło mi, że ten lew był spiżowy! Rabusie byli koneserami w swoim "zawodzie" i zbierali metale kolorowe?!. Zostały ślady umocowania lwa na sarkofagu, ale nie wiadomo nietylko z jakiego był materiału ale i jak wyglądał, czy stał na 4 łapach, czy siedział na tylnych łapach - czy wogóle leżał w pozycji sfinksa? O tym możnaby w przybliżeniu wnioskować, przeglądając ka-

talogi gliwickiej lub innych odlewni artystycznych, produkujących w XIX w żeliwne nagrobki. Tu trzeba zaznaczyć, że w czasie dokonywanej przez b. Tow. Opieki nad Zabytkami m. Tarnowa, ^{zabytkowców} wykonano na Starym Cmentarzu w Tarnowie, około 600 zdjęć fotograficznych "najcenniejszych" nagrobków. Zdjęcia te zaginęły po rozwiązaniu b. TONZmT i nie znaleziono ich ani w Tarnowie, ani w Krakowie; może tkwią gdzieś jeszcze w archiwach miejskich lub konserwatorskich. Ich ew. odnalezienie byłoby dużą pomocą w czasie prowadzonych sporadycznie prac konserwatorskich na cmentarzu tarnowskim. Zachowało się zaledwie kilka "styków" małoobrazkowych, a wśród nich ujęcie nagrobka Amalii Trapp, przed jego rozpadnięciem i przepadkiem jego elementów, z urną włącznie, jest ono niedokładne i daje tylko przybliżone pojęcie o dawnym wyglądzie tego nagrobka. A może współczesne Towarzystwo Opieki nad Starym Cm. w Tarnowie, zada sobie szlachetny trud i wznowi poszukiwania tych zdjęć? Były formatu pocztówkowego, zostały oddane wraz z filmami małoobrazkowymi do ówczesnego Wydziału Kultury PMRN w Tarnowie. Może są n.p.w zbiorach Geodezji w Tarnowie lub w Krakowie, może coś o nich wie, b. konserwator Krakowa mgr inż. Jerzy Smulski? "Szukajcie aż znajdziecie"



Tak jeszcze w latach 60-tych XX w wyglądał nagrobek Amalii Trapp na Starym, zabytkowym, Cmentarzu, przed całkowitym rozpadnięciem i ...
zniknięciem!.